Nr. 2. Lwów dnia 14. stycznia 1893. **Rok XXVI. Tom LI.**

Wychodzi w sobotę każdego tygodnia w objętości co najmniej jednego arkusza.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 złr., półrocznie 2 zł. w państwie austryackiem.

W Rossyi rocznie 5 rubli srebr. w W. Księstwie Poznańskiem 3 talary.

ROLNIK

ORGAN URZĘDOWY
c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Redakcya i Administracya „ROLNIKA“: ul. Ossolinskich l. 15 I piętro.

Inseraty zamieszczają się za opłatą 10 ct od wiersza drobnym drukiem. Dla członków Towarzystwa gospodarskiego liczy się połowę ceny.

Manuskryptów nieumieszczonych nie zwraca się. Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.

Wzorowa obora.

(Dokończenie).

Wymowną ilustracyą do ostatniego punktu jest sposób użycia wołów roboczych w Stronibabach.

Do najgłębszych orek, jak pod buraki pastewne, marchew pastewną, koński ząb i kartofle, bo sięgających 10—14 cali, nigdy nie potrzeba więcej jak siły dwóch par ciągła wołowego, orki płytsze bywają wykonywane wszystkie jedną parą bez przetężenia.

Wół stronibabski jest twardy i odporny na wpływy zewnętrzne, 4 6 lat przechodzi mu w roboczem jarzmie, poczem idzie na opas, a wyżej wskazany przyrost wagi przy opasie świadczy o wyniku więcej niż zadowalniającym.

Tak wysoki stopień osiągnięty w hodowli bydła rogatego zawdzięczają Stronibaby po większej części racyonalnemu żywieniu i pielęgnowaniu. Ten zatem tak doniosły czynnik dokładnie wyjaśnię, gdy wskażę, jaki właściwie jest system karmienia cieląt, jałownika i krów.

I. Cielęta.

Peryod ssania trwa dla buhajków 12, dla cieliczek 10 tygodni, podczas którego to czasu dopuszczane bywają do ssania buhajki w 1 tygodniu 3 razy, w 2 i 3 tygodniu 4 razy, w 4 i 5 tygodniu 5 razy, w 6 i 7 tygodniu 4 razy, w 8 i 9 tygodniu 3 razy, w 10 i 11 tygodniu 2 razy, w 12 tygodniu raz jeden. Cieliczki dopuszczane bywają do ssania w pierwszych 8 tygodniach zupełnie tak samo jak buhajki, w 9 jednak tygodniu ssają nie 3 ale tylko 2 razy, w 10 tygodniu (ostatnim ssania) raz jeden. Z tego widać, że proces odłączania jest powolny i stopniowy. Ciele w peryodzie ssania przyzwyczaja się niewielkiemi dawkami owsa i siana do innych pokarmów.

Po odłączeniu otrzymują cielęta na sztukę 3 razy dziennie:

Porcyę siana 3-funtową, 1 kwartę owsa i 1 kwartę bobiku śrutowanego z domieszką garści grysu z kredą i solą tłuczoną.

Cielęta chodzą dziennie 2—3 godzin po oborze. Po ukończeniu roku przechodzi sztuka do jałownika a względnie buhajek idzie na sprzedaż.

II. Jałownik.

Całe lato spędza jałownik na pastwisku, chudszym lub mniej rozwiniętym sztukom poddaje się otawy.

W dwóch okresach przejściowych: na początku ruchu gorzelnianego i przed ukończeniem tegoż otrzymuje jałownik dziennie:

Brahę jeden raz, 3 funty otawy lub wyki 2 razy dziennie i chodzi na 5-cio godzinną paszę.

W czasie kampanii gorzelnianej otrzymuje jałownik:

Brahę 2 razy dziennie i 6-funtową porcyę otawy lub wyki 3 razy dziennie na 2 sztuki.

W jesieni strzyże się cały jałownik.

III. Krowy.

Do paszy zielonej przygotowywane bywają krowy okresem przygotowawczym 10-dniowym, podczas którego idą

codziennie na 4 godziny na pastwisko, oprócz tego otrzymuje każda sztuka raz dziennie 5-funtową porcyę siana lub otawy, dwa razy dziennie paszę zieloną zmieszaną dokładnie ze suchą.

Podczas właściwego peryodu paszy zielonej pasą się krowy po 8 godzin dziennie. Do podoju dostają 3 razy dziennie koniczynę, mieszankę lub koński ząb (w sieczce).

W dwóch okresach przejściowych, tj. na początku ruchu gorzelnianego i przed ukończeniem tegoż otrzymują krowy na jedną sztukę raz dziennie brahę, 3 razy dziennie 5-cio funtową porcyę siana lub otawy i 6 garncy buraków 2 razy dziennie.

W czasie kampanii gorzelnianej otrzymują krowy brahę 2 razy dziennie i 5-cio funtową porcyę siana lub otawy 2 razy dziennie na 1 sztukę. Gdy krowy są w gorszej kondycyi, dodaje się im nadto $1\frac{1}{2}$ garnca niesiekanych kartofli raz dziennie na 1 sztukę. Przy ocieleniu się krowy, zmniejsza się jej karmę o połowę w dniu pierwszym, zaraz po ocieleniu daje się garniec pszennego grysu z letnią wodą i garścią soli; po 12-tu godzinach powtarza się to samo.

Słomę jarą zarzuca się zwykle w porcyach jałownikom i krowom na noc

Podług programu p. Obertyńskiego odbywa się w lecie w następującym porządku konsumcya pasz zielonych: pierwszy pokos koniczyny, wcześniejsza mieszanka, późniejsza mieszanka, drugi pokos koniczyny i koński ząb.

Oto system karmienia intenzywny, w naturze swej prosty lecz w przeprowadzeniu nadzwyczaj systematyczny.

Warunek jednak żywotny naszych gospodarstw rolnych, to strona materyalna — najświetniejsze rezultaty bledną, jeżeli gospodarz o rachunku zapomina, a łudzi się fikcyjnymi dochodami albo też zupełnie o nich nie pamięta. Od tych niestety zbyt często pojawiających się wypadków odmienny charakter noszą Stronibaby. Właściciel, choć rolnik i hodowca zamiłowany, nie chce żyć illuzyami, chce mieć pewne pozytywne dochody, któreby mogły dawać rękojmię, że obora strat nie przynosi. Nie widzieliśmy więc tam karm wyszukanych, braha bowiem, siano i pasza zielona są jedynemi podstawowemi karmami. Poważna rubryka w dochodzie z bydła polega zatem w Stronibabach na korzystnem spieniężaniu pasz, a wynika z dochodu z mleka będącego w pachcie i ze sprzedaży buhajków.

1) Dochód z mleka. Mleka, jak już wyżej powiedzieliśmy, daje krowa stronibabska przeciętnie w 6 letnich miesiącach 10·03 litra, w 6 zimowych 6·69 litra, czyli w ciągu roku całego 8·36 litra przeciętnie dziennie, włączając w to czas zapuszczenia. Jedna zatem krowa daje rocznie przeciętnie 3051·40 litra.

Czynsz pachciarza wynosi w miesiącach letnich $3\frac{1}{2}$ ct., w zimowych $4\frac{1}{2}$ ct., czyli przeciętnie 4 ct.; 1 krowa przynosi zatem dochodu brutto rocznie 3 051 40.4 ct. = 122 zł. 05 ct. Amortyzacya kapitału, w jej wychów włożonego i roczne jej utrzymanie obliczone podług cen targowych 68·70 zł. Jedna zatem krowa przynosi rocznie czystego dochodu 53 zł. 35 ct., 40 zaś krów przedstawi sumę 2 134 zł. jako czysty dochód z mleka.

2) Dochód ze sprzedaży buhajków. Rok ukończony, to czas, przed którym właściciel buhajków nie sprzedaje, sztuka bowiem wtedy osiąga przeciętnie 4 metr. centnary; cena żywej wagi wynosi 50 ct. od kilograma; 1 buhajek przynosi zatem brutto dochodu około 200 złr., jego całoroczne utrzymanie kosztuje 82 zł. 40 ct., jeden zatem buhajek czyni czystego dochodu 117 zł. 60 ct, 15 zaś buhajków rok rocznie sprzedanych wykaże cyfrę czystego dochodu z buhajków 1 764 zł. Całkowity czysty dochód osiągnięty z hodowli bydła wykaże nam sumę 3 898 zł., prócz nawozu. Suma to w każdym razie poważna i świadcząca, że w tym wypadku sposób, w jaki hodowca wziął się do rzeczy był trafny a cel w zupełności został osiągnięty.

Do jednych i tych samych celów jak wyżej powiedzieliśmy, najrozmaitsze prowadzić mogą drogi, zdanie to odbija się dziwnie często tak w gospodarstwie rolnem jak i hodowlanem. Typ pewnej sztuki i idealne jej kształty, to cel, do którego kilku hodowców równocześnie dążyć może, lecz droga, którą sobie każdy z nich obiera, to rzecz czysto indywidualna, zależna tylko od inicyatywy i przemyślności jednostki. Warto więc, znając owoce, jakie p. Obertyński w swej stajni osiągnął, przejść krótko drogę, jaką postępował i postępuje.

Pierwszy zawiązek stajni stronibabskiej stanowiło 15 krów krajowych, wybranych z pomiędzy 50; krowy te miały małą przymieszkę brwi berneńskiej z obory p. Ostaszewskiego. W roku 1870 sprowadzony został pierwszy buhaj rasy Szwyc i regularnie co lat trzy sprowadzał właściciel buhaja oryginalnego ze Szwajcaryi, dając tym, którzy zakupno wykonywali „carte blanche“ co do wysokości ceny, twierdząc, że dla niego dobry reproduktor nigdy nie jest za drogo zapłacony, a zły byłby klęską. Dziś ma już 8-ego importowanego buhaja. Trzyma się więc zasady, że krew należy odświeżyć. Wyrównanie odznaczające oborę stronibabską osiągnął p. Obertyński ścisłem brakowaniem tych sztuk, które czy to ze względu na ich budowę, czy też innemi jakiemi wadami już w 1-szym lub 2-gim roku życia nie dawały rękojmi, że odpowiedzą celom obory. System brakowania jest do tego stopnia ściśle przeprowadzany, że cechy mniejszej nawet wagi, jak nieprawidłowe ułożenie rogów lub odmienna maść już bywają uwzględniane.

Niemniej ważnym czynnikiem w rozwoju obory stronibabskiej jest racyonalne żywienie i staranne pielęgnowanie, odbywające się z największą systematycznością i akuratnością. Właściciel kieruje się przytem własnem gruntownem doświadczeniem, a umie dobierać ludzi, którzy sumiennie wykonują polecenia, to też doszedł do rezultatów prawdziwie zadowalniających, wskazując innym drogę, jak postępować należy przy racyonalnej hodowli bydła.

Gwoździec, 18. grudnia 1892. *Leon Puzyna.*

O wyborze głąbi buraków cukrowych na wysadki według cech zewnętrznych.

Napisał

Franciszek Gawroński

(Ciąg dalszy).

Podnieść jeszcze należy jedną okoliczność, która decydującą rolę odgrywa przy uprawie buraków cukrowych — jest to c i e p ł o t a. Ważną jest także ilość opadów atmosferycznych, że jednak w naszej strefie ilość ta bywa zwykle wystarczającą, przeto na wzmiance poprzestaję Co zaś do ciepłoty, bez niej niemożebne jest tworzenie się cukru; potrzeba tedy wiedzieć, jaką jest w pewnej okolicy ogólna przeciętna ilość ciepła od chwili siewu do końca zbioru i jaki jest rozkład ciepła według miesięcy.

Gasparin utrzymywał, że buraki potrzebują 5000° C od siewu do dojrzenia; późniejsze jednak doświadczenia znacznie tę cyfrę zredukowały:

Potrzeba mniej więcej:

W kwietniu	225 ° C
„ maju	475 „
„ czerwcu	550 „
„ lipcu	555 „
„ sierpniu	562 „
„ wrześniu	442 „
„ październiku	269 „
Co czyni razem	3078 ° C
czyli można przyjąć	3200 „

Czytelnik zauważył zapewne, że w tych ogólnych uwagach, jakiemi poprzedziłem wybór wysadków dla produkcyi buraków cukrowych, nie wspomniałem o innych wpływach, oddziaływujących na wytworzenie się cukru w burakach — o co nam w danym razie przeważnie chodzi, jak np o działaniu rozmaitych nawozów itd.

Jest to kwestya tak ważna, rozległa a jednocześnie zawiła, że wymaga odrębnego zupełnie studyum; kilkoma uwagami nie mogłem jej wyczerpać, a mógłbym zbałamucić niejednego, czego nie życzyłbym sobie wcale; wolałem przeto pozostawić ją nietkniętą.

Co do gatunków buraków, mających się uprawiać na wysadki, kilka słów o tem wspomniałem na początku. Wybór odmiany najodpowiedniejszej, jest rzeczą niesłychanie trudną. Jedyną dyrektywą, która od błędów uchronić zdoła, jest kupienie albo kupowanie nasienia burakowego nie inaczej jak po skonstatowaniu wysokości gatunku lub poręczeniu i przeświadczeniu się, że nasienie pochodzi rzeczywiście z okolic, zbliżonych do naszej pod względem klimatycznym i geo-chemicznym. Po dwóch latach już można mieć własne nasienie. Za zasadę można przyjąć poniekąd: 1. nie kupować s t a l e nasion z okolic zbyt różniących się klimatem; np. północno-niemieckie, wyhodowane w klimacie mniej więcej morskim, a zatem przy obfitej wilgoci, niezdatne dla nas; z południowej Francyi przydatniejsze jest dla Ukrainy i Podola niż dla Galicyi; 2. nie kupować od firm nieznanych lub mało znanych; 3. kupować kilka mniej więcej odpowiednich gatunków i na małą skalę prowadzić próbę u siebie; pierwszeństwo zaś oddać temu gatunkowi, który się okaże najlepszym.

Po tych kilku uwagach wstępnych, możemy przejść do wyboru głąbi pod wysadki.

Wybór umiejętny głąbi, zarówno w celu produkcyi dobrych buraków, potrzebnych dla cukrowni, jakoteż w celu uszlachetnienia tych buraków, należy do najważniejszych, zasadniczych czynności, od których zależą rezultaty i powodzenie nietylko plantatora nasion, ale więcej stokroć fabryki cukru. Bez dobrych buraków, wyprodukowanych z nasion bądź krajowych bądź pochodzących z warunków identycznych z naszymi, nie możebne istnienie i rozwój przemysłu cukrowniczego.

Buraki na wysadki kopać należy przedewszystkiem w epoce zupełnego dojrzenia. Będzie to naturalnie stopień dojrzałości ekonomicznej, gdyż fizyologiczna dojrzałość buraka, jako rośliny dwuletniej, zakańcza się dopiero w drugim roku, kiedy dojrzewa nasienie Że jednak najważniejszy produkt buraków — cukier, koncentruje się nie w nasieniu, lecz w głąbi, z tego wynika, że musimy taką porę znaleźć, kiedy w głąbi burakowej najwięcej znajduje się cukru. Taką chwilę możemy oznaczyć za pomocą polaryzacyi stopniowej, ale metoda taka w praktyce, kiedy chodzi o oznaczenie ekonomicznej dojrzałości całego pola, jest absolutnie do zastosowania niemożebną. Musimy tedy z konieczności wybrać drogę mniej ścisłą, ale natomiast praktyczną. Jako zewnętrzną oznakę dojrzałości możemy przyjąć, gdy liście zaczynają się kurczyć, ścielić się lub pochylać się ku ziemi, kiedy silny kolor zielony, w rozmaitych odcieniach, traci tę zieloność i przechodzi w żółtawy, liście zaś same pokrywają się punkcikami lub plamami odcieni czerwonych Nie jest to jednak recepta żadna. Na chwilę dojrzałości ekonomicznej, składają się tak różnorodne czynniki, że je zważyć, ocenić i skorzystać z nich potrafi tylko rozumny gospodarz na miejscu Każdy zaś, kto doświadczenie usiłuje ująć w formę mniej więcej ścisłą, dawać może i daje wskazówki tylko.

Określić więc czas absolutnej dojrzałości buraków jest niepodobieństwem — zależy ona nietylko od ogólnych przyczyn atmosferycznych, jak ilość opadów, ilość jednostek ciepła w czasie trwania wegetacyi itp., ale także od przyczyn lokalnych: czas posiewu, gleba, wystawność pola itp.

W ogóle jednak nie należy przepóźniać kopania buraków pod wysadki, ażeby wczesne mrozy szkody nie uczyniły. Dobrze jest także kontrolować za pomocą polaryzacyi chwilę rozpoczęcia kopania; chwilą tą będzie przeciętne maximum cukru w burakach. Opóźniać tej chwili nie należy, gdyż potem następuje zmniejszenie ilości cukru.

Nie potrzebuję chyba dodawać, że w czasie deszczu lub zbyt rozmokłej ziemi kopać nie należy; nie mówię dla czego, bo chyba wie o tem dobrze każdy gospodarz.

Gdyby kto pragnął produkować nasiona buraków cu-

krowych na wielką skalę, dobrze zrobi, gdy się z kopaniem buraków na wysadki spóźniać nie będzie, bo mógłby łatwo być zaskoczonym albo porą słotną albo mrozem, a stąd oczywiście wynikłyby trudności przy kopcowaniu buraków. a nawet i straty wielkie byłyby do przewidzenia. Ażeby uniknąć możebnych z tego powodu kłopotów, najlepiej wiosną jeszcze wybrać pole najodpowiedniejsze pod buraki dobrze uprawione, o stosownej glebie, pochylone na południe i obrobić je najwcześniej, a gdyby urodzaj i polaryzacya, albo tylko zewnętrzne oznaki przemawiały za tem, z tego pola tylko wybierać buraki na wysadki.

Gdyby ktoś życzył sobie produkować nasiona tylko na własną potrzebę, a przy wyborze wysadków nie był w możności kierowania się wskazówkami naukowemi ścisłemi, o których mówić będziemy później, może znaleźć pewne wskazówki w ogólnym niejako charakterze urodzaju. Trzeba wybrać koniecznie urodzaj przeciętny z jednostki powierzchni; zbyt wielkie buraki, począwszy od 3 funtów, stanowczo na reprodukcyę niezdatne, gdyż w znacznej mierze ilość cukru w burakach jest w odwrotnym stosunku do objętości czyli masy. Nie należy także wybierać buraków zbyt małych — o czem później.

Zasadniczą podstawą, na której produkcya nasion buraków cukrowych wspierać się musi, jest wyprodukowanie takich osobników, któreby posiadały najwięcej cukru a równocześnie dawały największą ilość masy. Naturalnie „największa ilość masy“ jest określeniem bardzo względnem, sądzę jednak, że nikt nie myśli o wyprodukowaniu buraków cukrowych o wadze, dajmy na to 100 *kg* — ale też nie można ręczyć, że na tej samej przestrzeni co dziś, nie wyprodukujemy z czasem osobniki dwa razy większe od dzisiejszych, a zawierające normalnie 15—16% cukru w soku. Rolnictwo posiada także ideały — materyalne, a dążenie do tych ideałów jest zadaniem nauki popieranej przez praktykę czyli doświadczenie.

W zasadniczym owym celu produkcyi nasion burakowych leży powiedziałbym środek ciężkości całego przemysłu cukrowniczego i źródło nieporozumień — jak dotychczas większości fabrykantów cukru i plantatorów. Fabrykant cukru interesuje się przeważnie procentową ilością cukru w burakach bez względu na ich wielkość; zaś producent buraków mało interesuje się ilością cukru w jednostce, kładąc większy nacisk na ilość otrzymanej masy z jednostki powierzchni. Pochodzi to ztąd, że niektóre fabryki cukru płacą za buraki od miary, od masy, zastrzegając sobie tylko minimum cukru, plantator więc nie widzi w tem żadnej zachęty do produkowania na polu większej ilości cukru, co wymaga zachodu, pracy i umiejętności — za co jednak wynagrodzonym nie jest. Gdzie kupno buraków odbywa się według zawartego w nich cukru — tam kwestye sporne nie istnieją. (Dok. nast.).

Powszechna
Wystawa krajowa we Lwowie
roku 1894.

Od chwili zorganizowania się Komitetu wykonawczego Wystawy i uchwał, powziętych na posiedzeniu z d. 21. grudnia, weszły prace Dyrekcyi w właściwe stadyum wykonania i rozwijają się już obecnie bardzo szybko.

Na czoło tych prac wysuwają się przedewszystkiem przygotowania techniczne, a mianowicie ostateczne wypracowanie planu sytuacyjnego Wystawy w Parku Stryjskim, plany na główny pałac przemysłowy, pałac sztuki i innych pawilonów, projekt co do zaopatrzenia Wystawy w wodę i dróg, łączących plac Wystawy z miastem.

Co do samego planu sytuacyjnego, może on być obmyślany i opracowany jedynie przez techników, znających dokładnie piękny lecz kapryśny teren który się pod Wystawę przeznacza; rozpisywanie konkursu zewnętrznego musiałoby zatem być bezskutecznem Postanowiono w tym względzie ograniczyć się więc na technicznych siłach miejscowych i prosić wszystkich techników lwowskich, ażeby pomysłami swymi przyszli Wydziałowi budowlanemu Wystawy w pomoc.

Dla tej i dla dalszych prac technicznych utworzył Wydział budowlany w ratuszu (na 2. piątrze) własne biuro, gdzie plany Parku i wszelkie środki pomocnicze są do dyspozycyi i gdzie każdy z architektów i inżynierów miejscowych, jeśli tylko sprawa Wystawy leży mu na sercu, może się zgłosić i pomysły swe szkicować.

Na plany budynków Wystawy ma być niebawem rozpisany konkurs i jest nadzieja, że architekci całego kraju, a przedewszystkiem lwowscy i krakowscy nie będą szczędzili swej pracy, a oddawszy swą wiedzę, swój smak i swą wyobraźnię na usługi Wystawy, dostarczą jej planów na budynki, skromne co do materyałów budowlanych i kosztów, ale imponujące i piękne co do swej konstrukcyi i szczegółów dekoracyjnych.

Mamy wszelką otuchę co do szybkiego i pomyślnego rozwoju tych prac budowlanych, skoro na czele ich stanął mąż tej miary, jak Julian Zacharjewicz, górujący swą wiedzą zawodową i wykwintnym smakiem, zawsze pełen oryginalności, a obdarzony nerwami artysty, który wie, co to znaczy działać z natchnieniem i zapałem, posiadający zaś bogate doświadczenie, które mu praktycznych względów z oka spuścić nie dozwoli.

Obok prof. Zacharjewicza, jako zastępcy jego w przewodniczeniu Wydziałem budowlanym, działają znakomici i wytrawni architekci pp. J. Hochberger i J. K. Janowski, jako główny zaś a niezmordowany w swej pracy inżynier Wystawy, pracuje z całem poświęceniem hr. Józef Łubieński. którego wiedzy i energii ostatnia Wystawa budowlana we Lwowie bardzo wiele zawdzięcza.

To, co jedynie troską przejmować może jest pewien niepokój, czy w naszych warunkach, gdzie tak wiele czasu

ginie na zwłoki, chwiejność i trudność w dobrem zorganizowaniu samejże pracy, znajdzie się dość energicznych budowniczych, cieśli, murarzy itp., aby liczne budynki Wystawy ściśle wedle planów, na czas i tanio zostały wykonane?

Szczególniej ten ostatni wzgląd, tj. taniość budynków, powinien być wcześnie wziętym pod rozwagę przez tych, którzy mają zamiar do budowy się zgłosić. Wystawa nasza musi być świetną, budynki jej muszą być pełne smaku, ale z funduszów Wystawy nie będzie wiele do „przebudowania“ i słusznie możnaby potępiać Dyrekcyę, gdyby wielką część funduszów w budynkach utopiła. Pawilony Wystawy powinny być — że tu użyjemy wyrazów znakomitego pisarza w zakresie sztuki architektonicznej — nie „budynkami dekorowanymi“ ale „dekoracyami budowanemi“, a w dodatku taniemi — i tu będzie niejedna trudność wobec naszych przedsiębiorców i robotników do przewalczenia.

Jeśli się u nas mówi, że Czesi budynki swej pięknej Wystawy wznosili po cenie 5-ciu lub nawet 3 zł. w. a. za metr kw. przestrzeni zabudowanej — to nasi przedsiębiorcy nie chcą temu dawać wiary, bo u nas tak tanio się nie buduje. Pytano się Czechów: „Jak mogliście tak tanio budynki swe stawiać?“ Odpowiadają: „Bo nasi przedsiębiorcy pracowali z poświęceniem i dumą, że pracują dla dzieła narodowego, a potem i dlatego, że nasi przedsiębiorcy płacą za czystą pracę, a wasi i za próżnowanie“.

Jakkolwiekbądź licząc tanio, będzie koszt budynków wystawowych, komitetowych i prywatnych około 300.000 wynosił — jest więc pole do pracy i zarobku, trzeba tylko, aby nasi przedsiębiorcy zdrowo tę pracę zorganizowali.

Wiadomości z Oddziałów.

Ogólne Zgromadzenie członków Oddziału łańcucko-jarosławskiego w Jarosławiu dnia 15. grudnia 1892.

(Sreszczony protokół).

Przewodniczy prezes hr. Koziebrodzki Władysław. Obecnych członków 87, delegaci Komitetu centralnego książe Czartoryski Witołd i p. Wiesiołowski Adolf.

Przez osobne nad każdym głosowanie przyjęto 11 nowych członków.

Po załatwieniu spraw administracyjnej natury, wybrano 11 delegatów i 5 zastępców na Radę Ogólną gal. Towarzystwa gospodarskiego, odbyć się mającą w r. 1893.

P. sekretarz zawiadomił, że wypłacił należną subwencyę 19 stacyom za latowanie krów włościańskich w r. 1891/2 sumę 1 368 zł.

W sprawie Wystawy krajowej w r. 1894 zabiera głos p. Wiesiołowski, delegat Komitetu centralnego, zalecając dokładne zbadanie i opisy szczegółowe gospodarstw włościańskich itp. Po przemówieniu ks. kan. Pastora i Przewodniczącego, uchwalono, aby Rada Oddziału wybrała komisyę z 7 członków, w której aby wziął udział i p. Tadeusz Langie jako nasz członek dla opracowania projektu, w jaki sposób Oddział nasz ma wziąść udział w tej wystawie.

Na wniosek Przewodniczącego, jednogłośnie wybrano na członków Komitetu wystaw przeglądowych bydła włościańskiego w r. 1893, a to: dla Radymna: JW. hr. Zamojskiego Stef., przewodniczącym, pp. ks. kan. Pastora, Miecewskiego Edwarda, Mikiewicza, Białeckiego, Janickiego notaryusza i Popkiewicza Marcina. Dla Kańczugi: pp. Kellermana Józ. przewodniczącym, Bzowskiego, Preka, Turnau Hermana, Dunajewskiego Adama, Łastowieckiego Zygm., Oborskiego Wacława i p. Brożbara Wojciecha, z prawem kooptacyi w miarę potrzeby.

P. sekretarz Kolesiński daje sprawozdanie o załatwieniu uchwał ostatniego Ogólnego Zgromadzenia że Komitet centr. na pismo nasze, żądające wydania broszurki o zarazie płuc u bydła, odpowiedział, że objaśnienia rozesłane gminom przez c. k. Starostwa, są wystarczające. P. Mikiewicz stanowczo twierdzi, że popularna broszura o tej zarazie jest konieczną i stawia wniosek, aby Rada Oddziału raz jeszcze w tej sprawie udała się do Komitetu centralnego, aby raczył się zająć wydaniem takiej broszury — przyjęto jednogłośnie. Wniosek p. Popkiewicza, aby urządzić odczyty popularne o tej chorobie, po przemówieniu ks. Pastora, że te nie odniosłyby zamierzonej korzyści — upadł Dalej sekretarz oznajmia, że na przedstawienie Komitetu centr., aby wyjednał, iżby nadane posełki koleją jako „Eilgut“ były transportowane nietylko pociągami towarowymi ale i osobowo-mieszanymi, dotąd Rada Oddziału nie otrzymała żadnej odpowiedzi — co przyjęto do wiadomości.

Odczytano pismo Dyrekcyi niższej szkoły rolniczej w Jagielnicy, wystosowane do hr. Prezesa z prośbą, aby zachęcać włościan do oddawania do tejże szkoły synów, którzyby na własnem gospodarstwie osiedli. Hr. Prezes tłómaczy cel tej szkoły, utrzymywanej kosztem kraju i wzywa członków włościan, aby korzystali z tego dobrodziejstwa. P. Mikiewicz zauważa, że uczniowie w takich szkołach, przez używanie innych ubiorów, a nie takich jak w domu, zatracają swój typ właściwy ludowy i stają się zarozumiałymi, gdy wstąpią do służby. Po przemówieniu pp. ks. Pastora, Bzowskiego, Jakóbika, Neusteina, Wolskiego Zdzisława i Świętoniowskiego, po odczytaniu przez sekretarza ustępu z listu p. Świeżawskiego, dzisiejszego dyrektora w Jagielnicy, który zapewnia, że „zwraca pilną uwagę, aby synowie włościan w szkole nie wstydzili się swego pochodzenia włościańskiego, lecz w pobożności i moralności uczyli się pracy rolnej“ — przyjęto wniosek hr. Prezesa, aby Rada Oddziału przedstawiła tę sprawę Wys. Wydziałowi krajowemu, iżby w niższych szkołach rolniczych nie zatracali uczniowie swego typu ubiorów wiejskich.

P. sekretarz uwiadamia, że Rada Oddziału uchwaliła nie subwencyonować już więcej stacyj ogierów dla klaczy włościańskich, a to z powodu, że 3 stacye takie przez lat 5 nie mogły być dostateczne dla dwu powiatów i nic nie znaczyły, nadto, że z nich korzystać mogły tylko okolice gdzie były stacye, gdy inne, nie mające takowych, miały pewną krzywdę pod tym względem a wreszcie, że fundusze Oddziału znacznie się wyczerpały, bo na te sta-

cye ogierów przez lat 5 wydatkowano sumę 1 576 zł. Uchwałę tę Rady Oddziału Ogólne Zgromadzenie zatwierdza.

Wny ks. Włazowski podnosi, że droga z Jarosławia do Sieniawy w niektórych porach roku jest do nieprzebycia, a w obecnej porze usunięciem zasp śnieżnych nikt się nie zajmuje, bo to droga powiatowa, subwencyonowana, a nie gminna! Na gminnych drogach robią choć cokolwiek wójtowie, aby umożebnić komunikacyę; na drodze powiatowej, na której na 17 kilometrach nałożono kamienie, po których jadący cierpi prawdziwe męki, biedne zwierzęta wykręcają nogi, a wozy i uprzęż rwie się i łamie w jamach między kamieniami; przy nierozrzuconych zaspach śnieżnych płacić się musi 40 ct. na 3 rogatkach, co jest dla wszystkich, a szczególnie dla biednego włościanina bardzo uciążliwem, boć jeśli zmuszonym jest wywieźć coś na targ do Jarosławia dla kupienia soli, musi co najmniej połowę swego zysku zapłacić rogatkom. P. Ossoliński potwierdza ten stan opłakany komunikacyi na drodze powiatowej subwencyonowanej z Jarosławia do Sieniawy. Na wniosek Przewodniczącego Ogólne Zgromadzenie uchwala wystosować odezwę do Rady powiatowej jarosławskiej, aby zechciała przy układaniu budżetu na r. 1893 zniżyć dzisiejszą wysoką opłatę rogatek za 17 kilom. złej kamienistej drogi, a nad utrzymaniem takowej na całej przestrzeni Jarosław-Sieniawa opiekę rozciągnąć.

P. Turnau Herman stawia wniosek, aby Rada Oddziału wystosowała prośbę do Dyrekcyi kolei państwowej, aby na stacyi w Przeworsku urządzono wagę wagonową, która jest konieczną dla tej okolicy, produkującej znaczną ilość buraków cukrowych, transportowanych koleją do cukrowni. P. Mikiewicz popiera ten wniosek i aby taką samą wagę urządzono i w Radymnie dla tych samych potrzeb — przyjęto jednogłośnie.

Wny ks. Włazowski stawia wniosek, aby cofnięto uchwałę ostatniego Ogólnego Zgromadzenia, znoszącą stacyę buhaja w Adamówce i napowrót ją tam otworzono, jako potrzebną w tamtej okolicy. Przewodniczący stawia wniosek reasumpcyi poprzedniej uchwały, przyjęto — a następnie przyjęto wniosek przywrócenia stacyi buhaja w Adamówce na rok 1892/3.

Na zakończenie rozlosowano między obecnych członków przedmioty gospodarcze za 28 zł. zakupione, oraz wyroby powroźnicze z Radymna za 10 zł.

Wiadomości literackie.

„Gospodarz“. Kalendarz ludowy na rok 1893 przez *Jana Biedronia*

Jak dawniej po dworach i dworkach, tak obecnie po bardzo wielu chatach włościańskich kalendarz stał się książką niezbędną, regularnie co roku nabywaną i czytywaną przez starych i młodych. Korzystając z tego, różni przedsiębiorcy rozrzucają po kraju kalendarze z obiecującymi wiele tytułami, ale najczęściej z treścią, przynajmniej dla wieśniaka, szukającego w kalendarzu oprócz świąt, wschodu i zachodu słońca, także rozrywki i porady, najnieodpowiedniejszą. Wyjątek z tego gminu kalendarzowego tworzy kalendarz, wychodzący pod skromnym tytułem „Gospodarz“, którego czwarty rocznik wydaje p. Biedroń. Już dawniej zwracaliśmy uwagę czytelników „Rolnika“ nietylko na kalendarze, wydawane przez p. Biedronia, ale na jego wydawnictwa, traktujące prawdziwie popularnie różne sprawy rolnicze, otóż i w tym roczniku „Gospodarza“ nie odstąpił od założonego sobie zadania, pisania dla ludu wiejskiego w sposób dlań najodpowiedniejszy. Oprócz zwykłych rubryk kalendarzowych, obejmuje niniejszy rocznik bardzo dobre artykuły gospodarskie, które jak zwykle w „Gospodarzu“ są tak napisane, że każdy rocznik pozostaje cennym poradnikiem dla gospodarza wiejskiego — obecny poświęcony jest przeważnie mleczarstwu. Szczególnie zwracamy uwagę na artykuł pod tytułem: „Jak założyłem i urządziłem spółkę mleczarską w Haczowie“. Jest on pouczającym, bo spółka istnieje i przynosi korzyści uczęstnikom, ale niestety autor wyznaje widocznie ze smutkiem, że walczyć musi z przeciwnościami, bo pisze: „Jeszcze kilka miesięcy popracuję w spółce bezinteresownie, bo to, zakładając spółkę, przyrzekłem gospodarzom, następnie zaś oddam spółkę urządzoną innemu kierownikowi, którego wyuczę mleczarstwa, aby mógł cały interes prowadzić. Trudno... muru głową nie przebije!“. Pomimo, że w tem zakończeniu brzmi jakby zniechęcenie, autor nie porzuci pewnie swej pracy pożytecznej, bo może być pewny, że usiłowania jego nie spełzną na niczem — każda dobra nauka — jak dobre ziarno — nie przepada marnie, jeżeli się dostanie na dobry grunt, a lud nasz wiejski, chociaż biedny i bałamucony, jest zawsze jeszcze gruntem, na którym co dobre przyjąć się może, byle tylko nie zabrakło takich, którzy szczerze pragną i nad tem pracują, żeby lud podnieść moralnie i materyalnie.

Przykład wiele znaczy, ale wiele też znaczy dobra książka, a do takich zaliczamy „Gospodarza“, który zasługuje na rozpowszechnienie tembardziej, że przy swej rzetelnej wartości jest nadzwyczaj tani, bo kosztuje z przesyłką pocztową tylko 35 ct.

Wydany został w „Drukarni Polskiej“ we Lwowie, ulica Sobieskiego l. 28, nakładem wydawnictwa Jana Biedronia „Czytelni rolniczej“.

Wiadomości bieżące i rozmaitości.

Wywóz koni z Anglii. W pierwszych dziewięciu miesiącach w r. 1892 wywieziono z Anglii za granicę 8 595 koni, mianowicie 739 ogierów, 2 469 klaczy i 5 837 wałachów. Wartość tych koni była notowaną w łącznej sumie 534 942 funtów szterlingów; średnio przypada więc na głowę 62 funtów szterlingów czyli przeszło 600 zł. Jeżeliby były wciągnięte wielkie jesienne sprzedaże kilku koni wysokiej krwi, to wartość średnia eksportowanej sztuki podniosłaby się znacznie wyżej.

Wyścigi dystansowe między Wiedniem a Berlinem nie były dla hodowców koni w Austryi tak bez znaczenia jak twierdzono, ponieważ jak się dowiadujemy, hr. Lehndorff, pruski krajowy nadkomisarz, który 21. listopada wyjechał do Węgier, nie udał się tam w prywatnym interesie, ale z zamiarem szczegółowego rozglądnięcia się w stadninach węgierskich i zakupna ogierów dla krajowych pruskich stadnin.

Zaraza pyskowo-racicowa we Francyi wystąpiła w 21 departamentach. Najciężej nawiedzone są departamenty przy belgijskiej i luksemburgskiej granicy. W departamencie *du Nord* jest tylko niewiele folwarków, gdzieby nie było zarazy, bo prawie na każdego z nich bramie widnieje plakat ostrzegający.

Obwieszczenia

c. k. Namiestnictwa.

L. 107033.

C. k. Rząd krajowy szląski rozporządzeniem z dnia 22. grudnia b. r. l. 18921 zabronił aż do odwołania z powodu rozszerzenia się zarazy pyskowej i racicowej w powiecie bialskim wprowadzać z tego powiatu do Szląska bydło rogate, owce i kozy.

Wyjątek stanowi bydło rzeźne, na którego wprowadzanie będą udzielały pozwolenia właściwe c. k. Starostwa lub Magistraty na Szląsku pod warunkiem, że zwierzęta pochodzić będą z miejscowości wolnych od zarazy i nie będą w drodze przechodziły przez miejscowości zapowietrzone.

Co do przywozu nierogacizny obowiązują postanowienia rozporządzenia ministeryalnego z dnia 8. grudnia 1889 Dz. p. p. Nr. 188.

Lwów, dnia 2. stycznia 1893.

Konkurs.

Dyrekcya kraj. Szkół rolniczych w Dublanach rozpisuje konkurs na posadę asystenta przy katedrze botaniki z płacą 600 zł. i pomieszkaniem.

Podania należy wnosić do 25. stycznia 1893 r.

Bank rolniczy we Lwowie.

(Ulica Trzeciego Maja l. 2.)

Lwów, dnia 13. stycznia 1893

Usposobienie co do pszenicy i żyta spokojne, co do innych produktów i nasion słabsze.

Dziś notujemy za 100 kilogr. loco Lwów.

Pszenica gotowa	7·10	do	7·35
Żyto gotowe	5·80	„	6·—
Owies obroczny	5·10	„	5·50
Jęczmień	4·50	„	5.50
Rzepak	10·50	„	11·—
Groch	5·50	„	8·50
Wyka	4.50	„	5·—
Bobik	4·75	„	5·25
Hreczka	7·—	„	7·60
Kukurudza stara	5·30	„	5 60
„ nowa	4·70	„	4·90
Chmiel za 56 kilo	65·—	„	85·—
Koniczyna czerwona	60·—	„	70·—
„ biała	60·—	„	75·—
„ szwedzka	60·—	„	70·—
Spirytus za 10 000 ltr. prct. loco stacye kol.	11·—	„	11·25

Bank rolniczy we Lwowie przyjmuje zamówienia na wszelkie nasiona pierwszej jakości, jakoteż na maszyny rolnicze i sztuczne nawozy.

Do tego numeru dołączamy Cennik ziemniaków Henryka Dołkowskiego.

OGŁOSZENIA.

Zaproszenie do przedpłaty na „ZIEMIANINA“.

ROK 45-ci.

Ziemianin, Tygodnik rolniczo-przemysłowy, wychodzi co sobotę w Poznaniu **w formacie zmienionym wielkiego arkusza,** powiększonym co do ilości druku **bez podwyższenia przedpłaty.**

Pismo to poświęcone sprawom ekonomicznym wiejskim, wszelkim gałęziom rolnictwa i przemysłu rolniczego, oraz hodowli inwentarza żywego. Koło współpracowników jest bardzo liczne, do którego należą najlepsze siły naszych praktycznych i naukowo wykształconych gospodarzy i pisarzy rolniczych.

„Ziemianin“ kosztuje na pocztach w Niemczech 3 marki kwartalnie; w Austryi rocznie 7 zł., półrocznie 3 zł. 50 ct., kwartalnie 1 zł. 75 ct. **Cena zniżona tylko dla urzędników gospodarczych** w Niemczech **1 mk. 90 fen.** kwartalnie, półrocznie **3 mk. 45 fen.** W Austryi cena zniżona **1 zł. 25 ct.** kwartalnie, półrocznie **2 zł. 50 ct.,** rocznie **5 zł. Za zniżoną cenę nie można na poczcie zapisywać,** tylko należy przedpłatę przesyłać wprost do Redakcyi w Poznaniu, plac Piotra Nr. 4 I-sze piętro, a wtedy odbiera się pismo pod opaską regularnie.

Redakcya „ZIEMIANINA“ w Poznaniu, Plac Piotra Nr. 4, I-sze piętro.

KAINIT i ŻUŻLE THOMAS'A, najodpowiedniejszy nawóz na łąki.

GALIC. AKCYJNE TOWARZYSTWO HANDLOWE

we Lwowie, ul. Jagiellońska l. 3.

poleca na obecną porę **Kainit** z Kałusza i wysoko procentowe **żużle Thomasa** jako najodpowiedniejszy nawóz na łąki.

MASZYNY ROLNICZE

a mianowicie:

1. **MŁOCARNIE.**
2. **TRIEURY:** Cylindry do czyszczenia i sortowania wszelkich gatunków zboża i nasienia roślin strączkowych.
3. **KIERATY.**
4. **SIECZKARNIE.**
5. **BRONY do ŁĄK.**
6. **SZARPACZE do BURAKÓW.**
7. **ŚROTOWNIKI do ZIARNA,** niezrównane w działaniu.

Pompy do gnojówek

Oprócz tego utrzymuje Towarzystwo na składzie wszelkie gatunki nawozów sztucznych z fabryk krajowych i zagranicznych z gwarancyą składników co do jakości i ilości, po cenach najniższych.

MASZYNY ROLNICZE z pierwszorzędnych fabryk.

Buhajki na sprzedaż.

Zarząd dóbr Liski poczta Bełz, buhaj 2-letni pełnej krwi Schwyz — Zarząd dóbr Malczyce, poczta Mszana buhaj rasy Oldenburgskiej.

Zarząd ekonomiczny dóbr Brześciany, ost. p. Sambor, ma na sprzedaż 10 buhajków w wieku od 6 do 15 miesięcy rasy holendersko-oldenburgskiej po oryg. Oldenburgu.

Odpowiedzialny redaktor *W. Tyniecki.* Nakładem galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Z Drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarz. Franciszka Katnera.